

Maria Jolanta Olszewska

Uniwersytet Warszawski

U progu niepodległości

Edward Słoński, *Ta, co nie zginęła...*

Daj Boże każdemu napisać *Tę, co nie zginęła...*

Jan Lechoń¹

W pierwszych dniach I wojny światowej – 3 października 1914 roku – na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” ukazał się wiersz *Ta, co nie zginęła...*², który szybko zdobył ogromną popularność wśród czytelników ze wszystkich zaborów. Jego autorem był Edward Słoński (1872–1926)³, z zawodu dentysta, powieściopisarz,

¹ J. Lechoń, notatka z 30.09.1946, [w:] tegoż, *Dziennik*, t. I, Warszawa 1992, s. 65.

² „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 40, s. 689. Pierwodruk jest podstawą zamieszczonych w niniejszym tekście cytatów z wiersza. Marian Piechal zamieścił inną wersję utworu, gdzie strofa „niemiecką kulą strzel” została zastąpiona przez „moskiewską kulą strzel” (w: E. Słoński, *Wybór wierszy*, oprac. i wstęp M. Piechal, Warszawa 1979, s. 133–134). Autor tego wyboru wierszy nie podaje jednak źródła, z którego skorzystał. Por. A. Romanowski, *Rozkwitały pąki białych róż... Wiersze i pieśni z lat 1908-1918 o Polsce, o wojnie i żołnierzach*, wybór, oprac. i kom. A. Romanowski, Warszawa 1990, s. 161.

³ Pełną biografię E. Słońskiego podają: J. Zacharska, *Słoński Edward*, [w:] *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1985, s. 375; A. Romanowski, *Słoński Edward*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIX, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 35–37; A. Reykowska, *Edward Słoński*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, s. IV: *Literatura okresu Młodej Pol-*



prozaik, działacz PPS-u, konspirator, więzień polityczny, uczestnik rewolucji w 1905 r., żołnierz Legionów Józefa Piłsudskiego, a także barwna postać warszawskiej cyganerii pierwszych lat XX wieku⁴. Choć urodzony w Inflantach (w Zapasiszkach), większość życia związał z Warszawą, którą utrwalił w swoich utworach⁵. Debiutował w 1896 r. w petersburskim „Kraju”. W kolejnych latach regularnie wydawał tomiki wierszy. Było ich w sumie jedenaście. Obok tekstów poetyckich opublikował także kilka poematów, nowel i powieści, poświęconych głównie bojowcom z PPS-u⁶. Za powieść *Przebudzenie* został osadzony w Cytadeli.

Według przyjaciela Słońskiego, Zdzisława Dębickiego, autor *Okruchów* miał być urodzonym poetą. Jego twórczość nie wyróżniała się jednak niczym szczególnym na tle ówczesnej poezji spod

ski, t. I, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Warszawa 1968, s. 686–699; M. Piechal, *Poeta switu niepodległości*, [w:] E. Słoński, *Wybór wierszy*, oprac. i wstęp M. Piechal, Warszawa 1979; Zob. też Z. Dębicki, *Portrety*, seria II, Warszawa 1928, s. 145–165; E. Kozikowski, *Edward Słoński*, [w:] tegoż, *Więcej prawdy niż plotki. Wspomnienia o pisarzach czasów minionych*, Warszawa 1964, s. 97–111; P. Mielczanek, *Edward Słoński – autor najpopularniejszego wiersza polskiego okresu I wojny światowej*, <https://histmag.org/> [dostęp 30.07.2016]; K. Masłoń, *Ogniwo Edwarda Słońskiego*, „Rzeczpospolita”, 24 kwietnia 2009 [dostęp 30.07.2016].

⁴ W swych wspomnieniach utrwalił postać Słońskiego m.in. Jarosław Iwaszkiewicz (*Marginalia*), Stanisław Lam, Zdzisław Dębicki, Edward Kozikowski. O aktywnym uczestnictwie Słońskiego w życiu literackim Warszawy barwnie pisze A.Z. Makowiecki, *Warszawskie kawiarnie literackie*, Warszawa 2013, *passim*.

⁵ I. Maciejewska, *Edward Słoński, pisarz niepokornej Warszawy*, [w:] *Pisarze Młodej Polski i Warszawa*, red. D. Kysz-Tomaszewska, R. Taborski i J. Zacharska, Warszawa 1998, s. 299–303.

⁶ E. Słoński napisał m.in. *Dla mojej Pani* (1898), *Poezje* (1899), niewydany poemat *Obląkany* (1899), *Do Boga poemat* (1901), *Noc* (1902), *Wiesio* (1903), *Okruchy* (1904), *Pieśń nad pieśniami* (1904), *Bezimiennie – opowiadania dzisiejsze* (1907), *Przebudzenie* (1907), *Jeszcze wciąż pełen wiosny* (1909), *Spod szronu* (1910), *W więzieniu. Nowele* (1911), *Partia. Romans rewolucyjny* (1911), *Jak to na wojence...* *Opowiadania dla dzieci* (1915–1916), *Bajka o Białym Orle* (1918). Po wojnie Słoński publikował kolejne tomy wierszy, np. *Śmierć we mnie rośnie* (1919), *Mój ostatni* (1922), książki wspomnieniowe, powieści i poczytne książki dla dzieci. Ciężko chory, umarł w nędzy i zapomnieniu.



znaku Kazimierza-Przerwy Tetmajera czy Jana Kasprowicza. Nie była wyrafinowana formalnie czy intelektualnie. Słoński nie należał do prekursorów nowych prądów literackich⁷. Tworzył typową młodopolską lirykę nastrojową, w której dominowała atmosfera smutku, melancholii, zniechęcenia i tęsknoty i która dzięki swej przystępności, uczuciowości, melodyjności i szlachetności brzmienia zyskała popularność⁸. Pojawiały się w tej poezji także elementy krzywdy społecznej i nuty patriotyczne. Kazimierz Czachowski pisał o Słońskim, iż „był to [...] poeta naprawdę szczerzy, patriota i społecznik gorliwy”⁹. Twórczość Słońskiego nie jest jednak całkowicie pozbawiona walorów artystycznych¹⁰. Tak na ten temat pisał Artur Hutnikiewicz:

Poczet poetów młodopolskich był [...] wyjątkowo bogaty, przy czym owi na pozór *poetae minores* bardziej bywali nieraz reprezentatywni dla swojego okresu niż ci najwięksi, zasadnicze rysy znamienne konwencji poetyckich charakterystycznych dla Młodej Polski wystąpiły w ich twórczości w większym skupieniu i jakby w czystszy wyrazie, w formie jak gdyby modelowej¹¹.

Słoński, oddany przez całe swe życie formacji PPS-owskiej, łączącej socjalizm z myślą i działalnością niepodległościową, nazywany był „czerwonym” i „zapalonym polskim niepodległościowcem”. W roku 1910 napisał przejmujący, nacechowany głębokim tragizmem wiersz *Ojczyzna*. Do treści w nim zawartych nieustan-

⁷ W. Borowy, *Dziś i wczoraj*, Warszawa 1934, s. 216–221.

⁸ W. Feldman, *Współczesna literatura polska 1864–1918*, wstęp T. Walas, t. II, Kraków 1985, s. 193.

⁹ K. Czachowski, *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884–1933*, t. II: *Neoromantyzm i psychologizm*, Lwów 1934, s. 75.

¹⁰ A. Potocki, (*Polska literatura współczesna*, cz. II: *Kult jednostki 1890–1910*, Warszawa 1912, s. 114–115) pisał, że: „Dębicki, podobnie, jak ze starych Rossowski, z rówieśnych [...] Zbierzchowski, Bukowiński, Sterling, Słoński, Daniłowski i kilku innych, należy do poetów współczujących z atmosferą Młodej Polski, czerpiących z niej soki do własnej twórczości”.

¹¹ A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 2001, s. 144.



nie nawiązywał w swej poezji wojennej, m.in. tworząc *Tę, co nie zginęła*.... Po latach w pośmiertnym wspomnieniu o poecie na łamach wileńskiego „Słowa”, przedrukowanym potem przez krakowski „Czas” z 22 sierpnia 1926 r., Czesław Jankowski, współpracujący z „Tygodnikiem Ilustrowanym”, tak pisał o genezie tego wczesnowojennego wiersza:

W owym wrześniu i październiku 1914 [Słowski] często, bywało, do redakcji „Tygodnika Ilustrowanego” przychodził. Szczerymi byliśmy mu przyjaciółmi, i Or-Ot (wówczas redagujący „Tygodnik”) i ja, którym wówczas dużo pisał w „Tygodniku”, a jeszcze więcej w nim przesiadywał. Pisał i przedtem, drukował, wyszło nawet parę tomików poezyj... Lecz mało kto o Słowskim wiedział, jako poecie. [...] Czy to on pierwszym nam, Or-Otowi i mnie, czytał z rękopisu *Tę, co nie zginęła* w redakcji „Tygodnika”, na kanapce w rogu u okna? Być bardzo może, bo wiersz, bywało, przyniesie i czyta – ot, tak sobie, od niechcienia, broń Boże, nie deklamując, jakby, przyszedłszy, powiedział nam:

- Wiecie, co mi się dzisiaj przytrafiło? Napisałem wiersz.
- Dawaj to dla „Tygodnika”!¹²

Wkrótce wiersz *Ta, co nie zginęła*... wszedł do wydanego w 1915 roku tomu poezji wojennej autorstwa Słowskiego i Dębickiego, zapożyczającego swój tytuł od tego bardzo popularnego wtedy utworu. Do roku 1921 zbiór ten miał aż pięć wznowień. Pojedyncze wiersze Słowskiego były zamieszczane na wojennych pocztówkach, które projektowali znani artyści tamtego czasu, tacy jak Ferdynand Ruszczyc, autor projektów okładek do książek Słowskiego, Edward Trojanowski czy Eligiusz Niewiadomski¹³. Wierszy tych chętnie uczono się na pamięć, a w papierowych odpisach krążyły po całym kraju. Źródło niezwyklej popularności wojennych wierszy poety, a zwłaszcza *Tej, co nie zginęła*..., stanowiła ich aktualność. Była to poezja „chwili dziejowej” i „jak żadna inna w dorobku I wojny

¹² Cz. Jankowski, *Pamięci Słowskiego*, „Czas” 1926, nr 191 (z 22 sierpnia), s. 2 [dostęp 01.08.2016].

¹³ Tamże.



określała specyfikę naszego narodowego losu”¹⁴. Jankowski tłumaczył to powodzenie wiersza wśród ówczesnych odbiorców niezwykłą intuicją poety, idealnie wyczuwającego swój czas:

Warszawa (a sądzę, że i kraj z nią cały) [...] była podówczas (jesień 1914 r.) przede wszystkim pod wrażeniem przerażającego, tragicznego walczenia ze sobą Polaków należących do sił zbrojnych koalicji i Państw Centralnych. Brat zabija brata! Przejmowała zgroza – krajało się serce – strasliwszego konfliktu, strasliwszej tragedii chyba na świecie nie było! I z tego to porażenia, z tego rozżalenia, z tej udręki serc, z tego tragicznego nastroju, z tego wpatrywania na wpół obłądnymi oczami w potworne Przeznaczenie – wypłynęła krótka, niewypowiedzianie rzewna elegia Słōńskiego *Ta, co nie zginęła...* we wrześniu 1914 r. Było to jakby przyłożenie lontu do prochu. Można śmiało powiedzieć: drgnęła cała Polska – znalazłszy wyraz dla tego, co czuła, a wyraz przedziwnie doskonały¹⁵.

Temat bratobójczej walki nie był nowy w literaturze polskiej. W przeszłości Polacy walczyli w obcych armiach i stawali naprzeciw siebie, co pokazał m.in. Henryk Sienkiewicz w *Bartku Zwyńczy*. Jednak w historii polskiego narodu problem ten nie przyjął dotąd tak kolosalnych i bolesnych rozmiarów. Pierwsza wojna światowa stała się czasem trudnej próby w wymiarze zarówno indywidualnych, jak i narodowych wyborów postaw patriotycznych. Pomijając powstania narodowe czy zamieszki o charakterze lokalnym, ostatnia wojna na ziemiach polskich toczyła się na początku XIX wieku¹⁶. Rozpoznanie rzeczywistej sytuacji politycznej narodu polskiego w czasach niewoli musiało prowadzić do podjęcia działań umożliwiających ocalenie jego duchowej tożsamości. Udział w wojnie, którą prowadzili między sobą zaborcy, dawał narodowi polskiemu nadzieję na ponowne zaistnienie w świecie, a w dalszej perspektywie na samodzielny byt polityczny. Jednak w rzeczywi-

¹⁴ A. Romanowski, *Poeta...*, s. 221.

¹⁵ Cz. Jankowski, dz. cyt., s. 2.

¹⁶ M.J. Olszewska, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska z lat 1914–1919 wobec I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2004, s. 59–194 (rozdz. 2: *Polskie „święto wiosny”*).



stości Polacy odgrywali w rozprawie między mocarstwami, ustalającymi nowy kształt świata, rolę podrzędną. Byli igraszkę w rękach obcych potęg, a ich los zależał od łaski sprzymierzonych mocarstw. Tak tę sytuację scharakteryzowała Maria Czapska:

Spółceństwo polskie pod obu zaborami było wówczas wyraźnie podzielone na dwie orientacje. Jedni ufali obietnicom manifestu Wielkiego Księcia z 14 sierpnia 1914 i przyszłość Polski zjednoczonej i autonomicznej widzieli pod berłem cara, inni, po zajęciu Królestwa Kongresowego przez Niemców, zawierzyli proklamacji państw centralnych z 5 października 1916 roku, proklamacji obiecującej Polsce, podobnie jak manifest rosyjski, odbudowę państwa autonomicznego, ale pod berłem Hohenzollernów. Władze niemieckie liczyły na to, że obietnica niezależności pozwoli zmobilizować kilkadziesiąt polskich dywizji na front wschodni; kadram tych dywizji miał być żołnierz legionowy. Orientacja rosyjska przeżywała w Kongresówce i była zrazu Legionom Piłsudskiego niechętna, wręcz wroga. Jego czyn wojskowy uznano za beznadziejne szaleństwo, a jego samego miano za szkodnika, sługę i najmitę Niemców [...] ¹⁷.

Do tego skomplikowanego położenia Polaków w czasie Wielkiej Wojny, która, jak się szybko okazało, miała charakter wojny totalnej, bezpośrednio odniósł się Słoiński w wierszu *Ta, co nie zginęła*.... Świadomie unikając konkretów historycznych i aluzji politycznych, jako pierwszy w literaturze tego czasu podjął trudny problem bratobójczej walki i znalazł język dla wyrażenia całego tragizmu tej sytuacji. Tak więc „w tym wierszu – dowodziła Irena Maciejewska – udało się poecie najtrafniej i najzwięźlej wyrazić powszechne doświadczenia Polaków okresu pierwszej wojny światowej, w której jako poddani trzech zaborców musieli brać udział w walkach po przeciwnych stronach frontów” ¹⁸. Dlatego wiersz Słoińskiego zyskał ogromną popularność i

[...] obiegł z niesłychaną szybkością całą Polskę, przedarł się przez kordony graniczne i zasięki z drutu kolczastego [...] do Polaków ubra-

¹⁷ M. Czapska, *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Kraków, 2014, s. 262–263.

¹⁸ I. Maciejewska, *Edward Słoiński*..., s. 299.



nych w mundury rosyjskie, niemieckie i austriackie i przelewających swoją krew na wszystkich frontach – i wszędzie trafiał prosto do serc. Wszędzie odczuto tragizm tego wiersza [...]. Był to rzadki przypadek niemal momentalnego spopularyzowania się utworu poetyckiego¹⁹.

Dopiero po Słońskim bolesny i wstydlivy temat bratobójczej walki podjęli inni pisarze tego okresu (Zygmunt Wiślicki, Maria Szembekowa, Stanisław Rossowski, Adam Grzymała-Siedlecki)²⁰.

Poety nie interesowały walki stronnictw politycznych uwikłanych we współpracę z zaborcą. Uwagę skupił na losie przeciętnego człowieka – Polaka – zagubionego w wielkich wydarzeniach historycznych. Jedynym wprowadzeniem dziejowego konkretnego jest wezwanie do przeciwnika: „do polskiego serca / niemiecką kulą strzel”. Naprzeciw polskiego rekruta, wcielonego do rosyjskiego wojska, stanął żołnierz z armii austriackiej, być może ochotnik z Legionów Polskich. Ten obecny w wierszu protest przeciw sytuacji politycznej nie ma jednak charakteru politycznego, lecz moralny. „Był Słonski przede wszystkim poetą serca i do serc przemawiał”²¹. Ten wiersz „jest żywym świadectwem nieśmiertelnej prawdy, że tajemnicą cudotwórczą poezji jest: miej serce i patrzaj w serce”²².

Treść utworu dobrze zestroiła się z atmosferą „chwili dziejowej”. Pierwsze zwrotki wiersza budują obraz wojny totalnej, nakreślając krajobraz zniszczenia, zabijania i śmierci. Żołnierze siedzą „w okopach pełnych jęku, / wsłuchani w armat huk”. Kiedy „zaledwie wczesnym rankiem armaty zaczną grać”, wtedy „ty świ-

¹⁹ Z. Dębicki, (*Portrety*, seria II, s. 161–162) pisał: „Twórczość wojenna Słonskiego nie spotkała się z aprobatą młodego Jana Lechonia, a swoją opinię na ten temat opublikował pod znamienym tytułem *Poezja, której nie będzie*, „Pro Arte et Studio” 1917, nr 8”. Zmieni zdanie dopiero po II wojnie, czego świadectwem jest wpis w jego *Dzienniku* z 30.09.1946 r. Natomiast inne, entuzjastyczne podejście do tej poezji miał młody Julian Tuwim, który bronił pamięci poety po atakach na niego po jego śmierci.

²⁰ A. Romanowski, *Poeta...*, s. 221.

²¹ K. Czachowski, dz. cyt., s. 75.

²² W. Feldman, dz. cyt., s. 193.



stem kul morderczym / o sobie dajesz znać. / Na nasze niskie szan-ce szrapnelów rzucasz grad”. Świat zamienia się w wielkie krwawe pobojuwisko. „W ogniu moich strzałów” / „Las płacze, ziemia płacze, / świat cały w ogniu drży...”. W analizowanym wierszu „wojna przedstawiona [...] jest w sposób uproszczony i metaforyczny, od strony skutków – jako siła burząca porządek natury i wroga. [...] Pojedyncze realia militarne: »pociski, szan-ce, okopy, szrapne-le, armat huk« występują tylko w wypowiedzi bohatera lirycznego, są elementem charakteryzującym jego sytuację w sposób na tyle ogólny, że nie pozwala to określić jej historyczno-politycznych uwarunkowań”²³. W ogniu strzałów: „stoimy na wprost siebie – / ja wróg twój, ty mój wróg. / [...] / W dwóch wrogich sobie szan-cach / stoimy – ja i ty”. Ta interakcja: ja–ty, wrogowie i bracia, buduje w utworze silne napięcie emocjonalne.

Podmiotem lirycznym w omawianym wierszu jest polski żoł-nierz, rekrut, który, zwracając się bezpośrednio do rodaka walczą-cego we wrogiej armii, opisuje swoje uczucia i przeżycia, jakie nim targają. Zastosowana liryka inwokacyjna podkreśla dramaturgię sytuacji. Czas walki wpisany został w rytm dnia i nocy. Zabieg ten pozwolił poecie na mityzację zdarzeń historycznych, a gest podnie-sienia ręki na brata w morderczym geście Kaina i dylemat „strzelać czy nie strzelać” nabierają wymiarów symbolicznych²⁴. To pozwoliło Słońskiemu wysunąć na plan pierwszy kategorię polskiego losu na-piętnowanego fatalizmem. Tragizm jednostki, zmuszonej do brato-bójczej walki, stał się w tym czasie udziałem każdego Polaka, który musiał wykonywać rozkazy i strzelać do żołnierzy z wrogiej armii, chociaż zdawał sobie sprawę z tego, że mogą to być jego rodacy. Do-świadczał zatem głębokiej traumy. Miał świadomość, że popełnia kainową zbrodnię. Polacy w tej wojnie wbrew własnej woli zostali skazani na straszny los zbrodniarzy. Znaleźli się zatem w sytuacji

²³ J. Zacharska, *Okolicznościowe wiersze młodego poety*, [w:] tejże, *Lektury młodopolskie*, Warszawa 1997, s. 77.

²⁴ E. Słoński napisał również wiersz pt. *Kain* (E. Słoński, *Wybór wierszy*, s. 78).



tragicznej, objawiającej fatalizm polskiego losu. Ale paradoksalnie ta wspólnota doświadczeń buduje między żołnierzami, przyznającymi się do tej samej narodowości, braterską więź. Wróg okazuje się rodakiem, który również waha się i strzelając do przeciwnika, woła: „– To ja, twój brat... twój brat! [...] a ty wciąż mówisz do mnie: / – To ja, twój brat.../ twój brat!”. Słowo „brat” – jak zauważa Jadwiga Zacharska aż sześciokrotnie powtarzane w tym wierszu – przywoływane w sensie dosłownym i metaforycznym, niesie ogromny ładunek emocjonalny²⁵. To doświadczenie wspólnoty losów w obrębie jednego narodu budzi w odbiorcy uczucia empatii. W ten sposób rodzi się więź braterska i jednocześnie więź narodowa, pozwalająca na przezwycięzenie wszelkich historycznych podziałów. Tym, co cementuje tę wspólnotę braterską, jest patriotyzm i wiara w Niepodległą. W tym świetle obaj żołnierze, choć stojący naprzeciw siebie we wrogich sobie armiach, tworzą wspólną historię, do której będą mogli się w przyszłości odwołać w celu określenia wspólnej tożsamości. Wbrew oczywistości twardych faktów politycznych, w obliczu wojennego ludobójstwa wiersz Słońskiego daje nadzieję.

O, nie myśl o mnie, bracie,
w śmiertelny idąc bój,
i w ogniu moich strzałów,
jak rycerz, mężnie stój.

A gdy mnie z dala ujrzysz,
od razu bierz na cel
i do polskiego serca
niemiecką kulą strzel.

Bo wciąż na jawie widzę
i co noc mi się śni,
że TA, CO NIE ZGINEŁA,
wyrośnie z naszej krwi.

(podkr. – M.J.O.)

²⁵ J. Zacharska, *Okolicznościowa...*, s. 76



Utwór zawiera całą gamę emocji – rozpacz, strach, traumę, poczucie bezsilności, ale również trudną nadzieję. Wojnie totalnej i bratobójczej należało nadać porządek moralny, aby przekształciła się ona w świętą wojnę o Polskę. Udział Polaków w walkach nie mógł sprowadzać się do manifestacji siły fizycznej, ponieważ wierzono, że ta wojna może stać się wymodloną przez pokolenia wojną narodów z Mickiewiczowskiej *Litanii pielgrzymskiej*, kiedy ziści się wielopokoleniowy „sen o szpadzie”. Na tę świętą wojnę „ileż to lat [...] czekamy?” – zastanawiał się bohater *Chimery* Andrzeja Struga. „Wszak o nią to modlił się Mickiewicz. A przecież tej wojny każdy Polak powinien pragnąć, jak zbawienia”²⁶. Wierzono pokoleniami, że „sprawa polska wywołana będzie przed sąd świata nie inaczej, tylko głosem jakiejś powszechnej politycznej burzy”. Te słowa, zapisane w „Kłosach Ukraińskich” (nr 9–10) z roku 1914, dobrze korespondowały ze słowami z *Legionu* Stanisława Wyspiańskiego, będącymi parafrazą fragmentu *Litanii pielgrzymskiej*: „Prosimy Cię, Boże cudów, o wojnę, wojnę ludów”²⁷. Dlatego w społeczeństwie polskim oczekiwano jej tak, jak czeka się na spełnienie proroctwa – z niepokojem, ale również z niecierpliwością i nadzieją. Nakaz wypełniania testamentu Tadeusza Kościuszki o konieczności wybicia się na niepodległość o własnych siłach łączył się w literaturze tego okresu z Mickiewiczowskim mitem „błogosławionej” wojny i „przemianą” Króla-Ducha Słowackiego²⁸. Wojna światowa widziana z perspektywy zmartwychwstania Ojczyzny to zaród lepszego jutra, a zatem to czas święty. Bijąc się w obcych armiach, Polacy muszą uwierzyć, że uczestniczą w Mickiewiczowskiej wojnie ludów, a „przelana krew staje się zasiewem wolności w sposób zaiste nieodgadniony [...]”²⁹.

²⁶ A. Strug, *Chimera. Powieść*, Warszawa 1918, s. 259.

²⁷ E. Flis, „Polskość jest wyznaniem” – Miciński w przededniu i w dobie wielkiej wojny, [w:] *Pierwsza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej. Wybrane zagadnienia*, red. E. Łoch i K. Stępnik, Lublin 1999, s. 147.

²⁸ M.J. Olszewska, dz. cyt., s. 135–194.

²⁹ A. Romanowski, *Poeta...*, s. 223.



A zatem wbrew oczywistości faktów historycznych podmiot liryczny w wierszu Słońskiego, potraktowany na zasadzie *pars pro toto*, przyjmuje na siebie jarzmo „polskiego losu” i podejmuje wyzwanie „wojowania” o wolną Polskę.

Reaktywując myślenie kategoriami mesjanistycznymi i tyrtejskimi, starano się przezwyciężyć poczucie dziejowego bezsensu. Rekrut, tułacz, bezpieczeństwa, zabójca zamieniał się w rycerza Rzeczypospolitej, która odrodzi się dzięki ofercie złożonej przez żołnierzy w imię wielkiej sprawy Niepodległości. Śmierć na polu chwały nabierała wartości szczególnej, zgodnie ze słowami Kory z *Nocy listopadowej* Wyspiańskiego, że „umierać musi, co ma żyć...”³⁰. Świętość zgonu uwierzytelnia ofiarę złożoną z własnego życia. Po raz kolejny w polskiej historii walka o wolność Ojczyzny okazywała się czynem wymagającym od narodu największego poświęcenia i duchowego heroizmu. Do upragnionej niepodległości prowadzą „drogi krwawe” (aluzja do tytułu zbioru opowiadań Zygmunta Kisielewskiego) czy też „pola krwawe” (aluzja do wiersza Słońskiego). „Ta, co nie zginęła” odrodzi się bowiem z ofiarnej i odkupieńczej żołnierskiej krwi³¹. Symbolika krwi pełni w tym wierszu funkcję nośnika głębszego sensu³². Jest symbolem wojny, śmierci i okrucieństwa, ale również symbolem oczyszczenia, ofiary, poświęcenia, odkupienia oraz pokrewieństwa, braterstwa i wspólnoty pochodzenia. W Biblii Bóg mówi do Kaina po zabiciu Abła: „Krew brata tego woła do mnie z ziemi” (Rdz, 4,10). Zbrodni kainowej przeciwstawiony został chrześcijański symbol życia i zbawienia przez przelanie krwi Chrystusa. Przelana w walce męczeńska krew żołnierska staje się tożsama z Chrystusową ofiarą. Jest także symbolem ekspiacji za grzech rozbiorów, znakiem pokuty oraz wy-

³⁰ S. Wyspiański, *Noc listopadowa*, przewodnik po *Nocy listopadowej* i oprac. A. Łempicka, Kraków 1975, s. 136.

³¹ Motyw krwi w literaturze żołnierskiej I wojny światowej omawiam: M.J. Olaszewska, dz. cyt., s. 170–176.

³² *Krew*, [hasło w:] W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1991, s. 168–170.



razem miłości dla drugiego człowieka. To z tej żołnierskiej ofiarnej krwi narodzi się wolna Polska. Więzy krwi zbudują wspólnotę narodową. Tajemniczy, mistyczny związek krwi i ziemi ojczystej okazuje się nierozzerwalny. Ojczyzna zostaje podniesiona do rangi boskości, a żołnierz przekształca się w siewcę, żniwiarza, kapłana – w *homo sactus et consecratus*. Cel narodowy okazuje się tu nadrzędny wobec celów imperialistycznej wojny totalnej. Walka o wolność Ojczyzny została wpisana w przestrzeń Boskiej tajemnicy Odkupienia, zyskując tym samym rangę sakralną³³. Okrucieństwo wojny schodzi na plan dalszy.

Tytułowa parafraza „Ta, co nie zginęła”³⁴ stanowi bezpośrednie nawiązanie do słów *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* z 1787 roku. Oba teksty, koncentrujące się wokół idei Ojczyzny jako bytu idealnego, zarówno ten Jana Wybickiego, jak i o ponad wiek późniejszy Słońskiego, „określają specyfikę polskiego losu”³⁵. Budują szczególny typ porozumienia ponad podziałami narodowymi, a tym, co łączy narodową przeszłość z teraźniejszością, jest patriotyzm. Wspólnota przeżyć przekłada się na powtarzalne gesty i proponowane wzorce patriotyczne. Słoński pokazał rozterki Polaków z czasów Wielkiej Wojny, budząc w nich jednocześnie nadzieję na odzyskanie niepodległości przez odwołanie się do tradycji niepodległościowej, która w jego tekście objawiła się z całą mocą słowa poetyckiego. Poeta przywoływał „straceńczy gest tych wszystkich, którzy nie godząc się na ucisk i niewolę, wybierali przez cały wiek XIX śmierć w obcych armiach bądź w kolejnych powstaniach, wierząc Mickiewiczowskiemu romantycznemu Słowu, że »gdzieś

³³ M.J. Olszewska, dz. cyt., s. 173–176.

³⁴ Użycie przez Słońskiego w tytule wiersza peryfrazy poza względami poetyckimi było uzasadnione zmyleniem cenzury rosyjskiej i koniecznością wprowadzenia mowy ezopowej, ponieważ, jak zaznaczał Cz. Jankowski (dz. cyt.): „Były to czasy, kiedy trudno było pisać o niepodległej Polsce. Nie można było wymawiać słowa Polska, stąd użyty zaimek »Ta«. »Ta, co nie zginęła« to oczywiście Polska”.

³⁵ A. Romanowski, *Poeta...*, s. 221.



tylko w Europie jest ucisk Wolności. [...] tam gdzie jest walka o Ojczyznę»³⁶. Wiersz Słońskiego niesie wyrazisty patriotyczny przekaz uprawomocniony przez dziedzictwo romantyczne. Sprawa wolności przestaje być kwestią abstrakcyjną, a nabiera walorów indywidualnych, potwierdza świadomie dokonany wybór postawy patriotycznej. Tak więc poeta wzywał do narodowego czynu³⁷. Doceniając odwagę Słońskiego, Karol Maria Zawodziński, również żołnierz Legionów Piłsudskiego, uznał go za jednego z najwybitniejszych poetów polskich. Wskazywał na takie cechy jego poezji wojennej, jak:

uczuciowość, umiejąca znaleźć prostą jak lot strzały drogę do duszy polskiego czytelnika, muzyczne walory wiersza, nie przeciążonego obrazowaniem, jakąś wielką łatwość wyzyskania tej namiętności, która była istotną w duszach Polaków: miłość ojczyzny, specjalnie wibrującej jakby w przeczuciu Wyzwolenia i koniecznych dlań ofiar już około roku 1910 – wszystko to uczyniło go najpopularniejszym poetą polskim drugiego dziesięcia lat XX stulecia, jakimś spontanicznym wyrazem uczuć bardzo szerokich warstw całego narodu w czasie Wielkiej Wojny. Ludzie najbardziej obcy poezji, prostaczkowie i uczeni, starcy i podrostki szeptali bezwiednie wiersze o tej, co nie zginęła³⁸.

Słoński pod koniec roku 1915 wstąpił do Legionów Piłsudskiego, gdzie walczył do roku 1918. Stał się obok Stanisława Długosza, Józefa Mączki, Józefa Andrzeja Teslara, Józefa Relidzińskiego i Bolesława Lubicz Zahorskiego jednym z czołowych poetów legio-

³⁶ I. Maciejewska., *Poezja czynu niepodległościowego*, [w:] tejże, *Rewolucja i niepodległość*, Kielce 1991, s. 132.

³⁷ W. Feldman, dz. cyt., s. 194.

³⁸ K.M. Zawodziński, *Wśród książek* [1923], [w:] tegoż, *Wśród poetów*, Kraków 1964, s. 3. Zob. A. Romanowski, *Poeta...*, s. 222. Romanowski zwrócił uwagę na takie cechy analizowanego tu wiersza Słońskiego jak: zwartość, tragiczne napięcie, zmianę perspektywy, niejednoznaczność oceny przy jednoczesnej niezwyklej prostocie tekstu, stylizowanego na piosenkę żołnierską, i obecność symboliki zapożyczoną z literatury romantycznej. Słoński doskonale potrafił wykorzystać siłę rymów męskich, jakie wprowadził do tego utworu.



nowych³⁹. Poezja legionowa stanowi jedno z ważnych ogniw obecnego w patriotycznej literaturze polskiej nurtu militarystycznego, w którym swe miejsce znaleźli Jan Wybicki, Cyprian Godebski, Wincenty Reklewski, Adam Mickiewicz, Seweryn Goszczyński, Stefan Garczyński, Władysław Anczyc czy Mieczysław Romanowski⁴⁰. W swych kolejnych wierszach Słoński ukazywał gorzki los „właszczonej i bezdomnej” legionistów – żołnierzy „tułaczy”, świadomych ceny krwi, jaką trzeba zapłacić w tej wojnie za wolność Ojczyzny „bez miedz, bez granic”⁴¹, co zamyka się w dramatycznym pytaniu podmiotu lirycznego w wierszu *Sen o szpadzie*:

Ty mnie nie pytaj, kto zwycięża,
czyj triumfalny słysząc śpiew –
naszego nie masz tam oręża,
chociaż się nasza leje krew⁴².

Oraz w kolejnym wstrząsającym wierszu Słońskiego pt. *Szły tędy pułki kozackie*:

Jakoż mam iść ciebie bronić,
za ciebie dać moją krew,
jakoż mam szablą zadzwonić,
wsiaść na koń i rzucić zew,

³⁹ E. Słoński, *Idzie żołnierz borem, lasem: 1914–1915: wiersze i zapiski Edwarda Słońskiego o Polsce, o wojnie, i o żołnierzach*, Warszawa 1916, s. 10, 11; E. Słoński, *Ta, co nie zginęła... Wybór wierszy Edwarda Słońskiego o Polsce, o wojnie, o żołnierzach*, Warszawa 1917, s. 2, 7; Z. Pomarański, *Pieśni o wojnie i na wojnie pisane*, Warszawa 1937, s. 8, 9; S. Lempicki, A. Fischer, *Polska pieśń wojenna: antologia poezji polskiej z roku wielkiej wojny*, Lwów 1916, s. 214, 215; W. Świerczek, *Śpiewniczek młodzieży polskiej: zawierający dawne i nowsze pieśni z muzyką na 1, 2 i 3 głosy*, Kraków, 1917, z. II, nr 39, s. 57–59. A. Roliński, *A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć... Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918: antologia*, Kraków 1996, s. 346–348, 468.

⁴⁰ I. Maciejewska, *Poezja czynu niepodległościowego*, s. 115–155. Z. Kloch, *Poezja pierwszej wojny. Tradycja i konwencje*, Wrocław 1986.

⁴¹ E. Słoński, *Ojczyzna*, [w:] tegoż, *Wybór wierszy*, s. 130.

⁴² Tenże, *Sen o szpadzie*, [w:] tegoż, *Wybór wierszy*, s. 147.



gdy ty bez kopców, bez granic,
otwarta ze wszystkich stron,
w tych pieśniach z kozackich stanic
zgubiłaś wielki swój ton?⁴³

Brak odpowiedzi o sens walki łączy się z załamaniem wiary w moralny sens postaw patriotycznych, która dotyka podmiot liryczny wiersza *Rozdziobią nas...*:

Rozdziobią nas kruki, wrony
Na obcych pobojuwiskach
[.....]

Pójdziemy głodni i chłodni
bez domu i dachu wszędzie,
a wschodni wiatr i zachodni
każdy nam w oczy wiać będzie...⁴⁴

Ponieważ wojna totalna w swym rzeczywistym kształcie – z czego Słोński i inni twórcy legionowi zdawali sobie sprawę – nie dawała gwarancji na pozytywne rozwiązanie sprawy polskiej, żołnierzom „bez Ojczyzny” pozostawały tylko honor, wierność straconej sprawie oraz heroiczna nadzieja, że jednak „nasz sen rycerski, sen o szpadzie” (*Sen o szpadzie*) się spełni i „Ta, co nie zginęła / wyrośnie z naszej krwi” (*Ta, co nie zginęła...*). A wtedy ujrzą ją polscy żołnierze w chwale jako tę, która: „Koronę miała na głowie / i krew zakrzepła na stopach. [...] I tam gdzie wczoraj śmierć była, / dziś pieśń pod niebo się wzbija: / – Bogurodzica, Dziewica, / Bogiem sławiona Maryja!” (*Już ją widzieli idącą...*)⁴⁵. Wydarzenia wojny totalnej, charakteryzujące się niespotykanym dotąd okrucieństwem, wymuszały na autorach wojennych utworów, w tym

⁴³ Tenże, *Szły tedy wojska kozackie*, [w:] tegoż, *Wybór wierszy*, s. 135.

⁴⁴ Tenże, *Rozdziobią nas...*, [w:] tegoż, *Wybór wierszy*, s. 140.

⁴⁵ Tenże, *Sen o szpadzie*, s. 147; *Ta, co nie zginęła...*, s. 133; *Już ją widzieli idącą...*, s. 157.



także na Słońskim, posłużenie się estetyczną „przysłoną”, odsuwającą wojnę na plan dalszy, i przeniesienie wydarzeń w płaszczyznę mitu, aby przez zbudowanie narracji przy użyciu znanych symboli romantycznych przezwyciężyć poczucie dziejowego absurdu. Tak więc w przestrzeni mitu obecnego w tekstach wojennych, fundowanych na ideologii romantycznego idealizmu, żołnierska tułaczka mogła zamienić się w pielgrzymowanie z nadzieją na zmartwychwstanie Matki-Ojczyzny i jednocześnie odrodzenie świata.

Można zatem za Aleksandrem Brücknerem uznać, że „Słoński pierwszy wznowił pieśń żołnierską, która zagłuchła od roku 1864”⁴⁶. W *Tej, co nie zginęła...*, jak również w całej jego wojennej twórczości, pobrzmiewają echa pieśni żołnierskiej z jej prostotą, odzwierciedlającą tragizm żołnierskich losów w bojowaniu o Niepodległość. W dwudziestoleciu międzywojennym wierszy Słońskiego uczono się na pamięć i deklamowano je na akademiach na równi z utworami Mickiewicza i Słowackiego. Kiedy dla polskiego narodu nadszedł kolejny czas próby w czasie II wojny światowej, Andrzej Trzebiński (1922–1944), jeden z pokolenia Kolumbów, napisał w *Wymarszu urodzenia*, że „Imperium, gdy powstanie, to tylko z naszej krwi”, nawiązując w ten sposób do wiersza Słońskiego. A zatem – jak pisał Jankowski – wiersz Słońskiego „To utrafienie w samo najwrażliwsze miejsce dusz polskich współczesnych!” i dlatego „Tych dziesięć krótkich strof zostanie po Słońskim – na zawsze. Nie tylko w literaturze polskiej, lecz w dziejach polskiego narodu”⁴⁷. *Ta, co nie zginęła...* w swej wymowie okazała się więc utworem arcypolskim dla percepcji wojny światowej jako drogi do niepodległości. Należałoby zatem nazwać jej autora „poetą polskiego losu”⁴⁸ i jednocześnie „poetą świtu niepodległości”⁴⁹. Słoński był

⁴⁶ A. Brückner, *Poezja nowa, 1864–1935*, [w:] A. Brückner, M. Kriedl, *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, Warszawa 1924, s. 241.

⁴⁷ Cz. Jankowski, dz. cyt., s. 2.

⁴⁸ A. Romanowski tak zatytułował swój tekst o E. Słońskim.

⁴⁹ M. Piechał, dz. cyt., s. 5.



jednym z tych, którzy przeczuli, że I wojna światowa w polskich dziejach okazała się czasem szczególnym, wbrew oczywistości faktów historycznych wymodlonym, wymarzonym przez wieszczów i ziszczonym przez genialnych przywódców politycznych cudem ponownych narodzin państwa polskiego. Polska, dzięki wojnie zaborców powstająca z grobu, zmartwychwstająca, podnosząca się z popiołów – nadała sens historii. Poezja patriotyczna Słńskiego odczytywana w kontekście „odrębnego polskiego czasu” – jak za Ryszardem Przybylskim pisze Andrzej Romanowski – uświadamia coś istotnego dla polskiej tradycji i samowiedzy narodowej, owo coś wykraczające poza aktualność chwili dziejowej:

Sytuacja rozdartej między zaborców Ojczyzny, tragiczne konsekwencje braku własnej państwowości, dramat narodowych decyzji i wyborów, losy polskie podczas wojennego kataklizmu, a w końcu i bezustanne marzenie o przyszłej (a może już bliskiej?) wolności, kojarzonej z możliwością przemówienia raz wreszcie polskim autentycznym głosem – wszystko to przedstawił Słński z wyrazistością w tym czasie niedoścignioną. W ciągu pierwszego roku działań wojennych pokazał przejmująco, jak bardzo t r u d n o być Polakiem; w nieco późniejszych wierszach legionowych udowodnił, że Polakiem być także w a r t o”⁵⁰.

Ta myśl na zasadzie Norwidowskiego diamentu pozostanie na trwałe po „czerwonym” Słńskim jako testament przekazany następnym pokoleniom Polaków.

⁵⁰ A. Romanowski, *Poeta...*, s. 228 (podkr. – M.J.O.).

